

Dorota Sokołowska

# Kim jesteśmy w czasach zarazy?



Krystyna Konecka  
**Kruczość. Sonetti a corona**  
 Polski Fundusz Wydawniczy  
 w Kanadzie  
 Toronto 2020

Ta książka zaczęła się od spotkania. Choć nie, ona pewnie, jak wszystko w naszym kruchym czasie, zaczęła się od lęku. A może z tęsknoty? Albo podróży pociągiem, kiedy to spotkali się ze sobą twórcy tomiku, on – skoncentrowany na fotografii, ona – na słowach? Przypadek to, czy wszystko było zapisane w gwiazdach?

Jedno jest pewne, Krystyna Konecka „zaczepiła” słowami niepewny czas, wplotła je w zarażone wirusem istnienie wszystkich ludzi na ziemi. Jak zawsze w formie sonetu, ale tym razem nadając mu wymowny i wieloznaczny symbol, w podtytule tomiku *Kruczość* – dodając „Sonetti a corona”, na znak panowania Covid-19 nad nami, ale z zaznaczeniem, że jest coś ważniejszego, co panuje nad *corona*, czyli słowo?

Powstało piętnaście utworów, w których ostatni wers jednego wiersza jest początkiem kolejnego. Każdy opatrzony jest

czarno-białą, nastrojową fotografią natury, i tylko w takim znaczeniu trzeba ten tomik czytać i kontemplować. Wiersze powstawały w zgodzie z fotografiami. Najpierw Krzysztof Korotkich, profesor z Uniwersytetu w Białymstoku, literaturoznawca, wielki miłośnik i znawca poezji przysyłał fotografie, a zdjęcia uruchamiały wyobraźnię poetką Krystyny Koneckiej.

Ważne jest, żeby pamiętać kontekst. Wiosna 2020 to czas zamknięcia, odizolowania, nawet do lasu nie mogliśmy chodzić na spacer. Tylko dom, cały świat zaszył się w czterech ścianach, ale natura miała za nic, że siedzimy zrozpaczeni pytaniem bez odpowiedzi – co dalej? Wyobrażam sobie poetkę w oknie swego domu, patrzącą na niedostępny świat rozwijającego się co roku życia. Pamiętam tamten lęk i pustkę świata, poczucie, że ziemia skurczyła się i sparciała, wyrzuciła do góry nogami nasze marzenia, plany podróży, utarte koleiny, po których pędziliśmy co dnia. W tej pustce każdy z nas szukał czegoś stałego: Krzysztof Korotkich ładu w zdjęciach zrobionych wcześniej w najmilszym z kawałków świata, czyli Suwalszczyźnie, a Krystyna Konecka sensu w szlachetnym zestawianiu słów. Ja szukałam pocieszenia w sztuce, która trwa mimo wszystko, zawsze.

„*KRUCHOŚĆ* jest piękną książką. Jak aksamit. Tę książkę prowadzi harmonia.

Zadaniem czytelnika jest rozpoznanie akordów. Trzeba usłyszeć piękno dźwięków.

Słowa i architektoniczne piękno sonetu trzeba wydobyć spośród tajemnicy *Kruczości* tego, co w fotografiach ma kontury a jest szare. Trzeba przyjąć perfekcję obrazu za mgłą i dramatyczną samotność poetki. Wtedy wszystko będzie na swoim miejscu. To jest *cantata sonetti a corona* – wzruszające delikatnością i smakiem artystycznym połączenie obrazu, muzyki słowa i ich sensu” – napisał krytyk literacki Jerzy Binkowski. I rzeczywiście, czarno-białe fotografie oraz rytm i sens opowieści o świecie w formie sonetu stają się tu jednością, wzajemną inspiracją. Rzadko wcześniej czytałam książki, w których dokładnie tyle

samo czasu poświęcałam lekturze metafor, co przyglądaniu się fotografii. Skupienie nad oboma elementami daje poczucie harmonii, pozwalając dostrzec ład i sens łamiącego się świata.

V

*Ktoś przyjazny śle zdjęcie, bym podziwiać mogła świat natury. Odległy od nas zatrzaśniętych w klaustrofobicznych klatkach. W blokowiskach pięter gdzie każdy śni oddzielnie. Jak samotny obłok. Nie chcę wierzyć, że woda i pełnia księżycy, i ten kadr z podtopioną chybotliwą kładką, i ten z bezkresnym niebem to kwestia przypadku. Leśny dukt... Na zmurszałym pniu drżąca kapliczka... Zjawia się myśl. Niepewna jak szept fal u brzegu. Stanie się metaforą? Czy będzie mi sprzyjać? Nikt nie wie (to Owidiusz) co wiersz w sobie kryje. Dlatego każdy szuka w nim czegoś innego. Może słowem osłonię przed mgłą i chaosem nad jeziorem poezję zachodu. Tymczasem.<sup>1</sup>*

To ta niesamowita estetyka pozwala patrzeć na książkę jak na jednorodne dzieło sztuki, w którym fotografia niesie wiatr, a słowo zamyka czas. Poetce i fotografowi udało się zapanować nad chaosem niepewności, jaka nadeszła. Lubię wracać do tych wierszy, bo jednocześnie sonety zanurzają się w historii wcześniejszych światowych zaraz, kiedy to Krystyna Konecka przywołuje śmiertcionosne wirusy, ani słowem nie nazywając koronawirusowego szaleństwa AD 2020. Ale nie tylko: choć to nie jest reporterski zapis tego co się dzieje, sporo tu analogii do faktów, które nami wstrząsały.

*Nie wiem, czy pożar w sercu? Czy to słońce zgasło?  
(...)*

*Czy z dzieciństwa znów na mnie galopują konie  
z płonącej stajni?!... Może znów zwierzęta krzyczą  
w australijskim ogniu? Czy kiedyś rozliczą  
podpalaczy, przez których raj biebrzański płonie?<sup>2</sup>*

Przyjaciel poetki Wiesław Solecki napisał w liście do Krystyny Koneckiej: „I sonet, i spokojna fraza wiersza, i czystość językowa. Kto dziś tak pisze? Poeci koncentrują się na języku, na jego kreacyjnej samowystarczalności i nieskończonych kombinacjach słownych znaków. U Ciebie język odzwierciedla rzeczywistość, która prowadzi do głębokich refleksji egzystencjalnych.

(...) Zachwyca mnie *Sonet XII Gra ostatni pianista...*

Puste perony, wyobraź sobie Lennona, wonderful world Armstronga i chłopak dezynfekujący klawiaturę. Zatrzymaliśmy się przed murem. (...) Zawałaś w tym sonecie wszystko, co dla mnie stanowi esencję prawdziwej poezji. Wzbudziłaś mnóstwo myśli i zakręciłaś je w mojej głowie.

Nie wiem, jak Cię nazwać. Świecisz jasno w gwiazdozbiore Plejad”.

Przejrzysta toń sonetu. Rozświetlające mrok światło fotografii. Przesłanie – oto pierwsza, odpowiedź na pytanie, kim jesteśmy w czasach zarazy. Do smakowania w stanach głębokiego niepokoju, zamiast tabletki. Polecam.

<sup>1</sup> K. Konecka, *Kruchość. Sonetti a corona*, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Toronto 2020, s. 16.

<sup>2</sup> Tamże, s.20.



## DOROTA SOKOŁOWSKA

– dziennikarka i prezenterka Polskiego Radia Białystok, wydawca magazynu kulturalnego „Podróże po kulturze”, autorka programów promujących czytelnictwo, recenzentka teatralna i autorka audycji

dokumentalnych i reportaży. Autorka książek: *Dźwiękoczulość* (2015), *Bóg jest portem* (2016), *Sekrety Łomży i Ostrołęki* (wspólnie z Grzegorzem Maculewiczem) (2018).

foto. Bogumiła Maleszewska-Oksztol